

Warunki prenumeraty:

miesięcznie w administracji — 16 mk., z przesyłką pocztową 17 m. 50 fen., z odnośnieniem do domu 21 mk.

DZIENNIK WILEŃSKI

Cena ogłoszeń.

Za wiersz petitu jednoszpaltowy: przed tekstem . . . 5 mk. za tekstem . . . 2 mk. nekrologi . . . 3 mk. nadesłane w tekturce 6 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska № 4. Redakcja otwarta od 12-ej do 1-ej i od 5 do 6-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od 9 do 6 wiecz. i w niedziele od 1 do 2-ej.

OPERETKA POLSKA Sala „LUTNIA“ 5-to Jerska 6. Telefon 401.

Dziś, w piątek 13-go lutego 1920 r. „DZIEŃ AKTORA“ Na rzecz Związku Artystów Scen Polskich. po raz 7-my

BARON KIMMEL

operetka w 3 aktach. Libretto P. Millo i H. Halevy. Muzyka A. Kollo. W akcie II-gim taniec «Bobby»—wykona zespół baletowy. Początek o godz. 8 wiecz. Kasa czynna jest codziennie od 11—1 i od 4-ej do końca przedstawienia. Kapelmistrz A. Wiliński. Baletmistrz J. Ciesielski. Reżyser S. Szczuka

POLSKI TEATR LUDOWY. GNACH TEATRU MIEJSKIEGO na placu Ratuszowym.

Dziś, w piątek, 13-go lutego 1920 r.

ZAGRODA SOBKOVA

Melodramat w 4 aktach B. Błotnickiego ze śpiewami i tańcami. Muzyka J. N. Nowakowskiego.

Dział muzyczny pod kierownictwem profesora K. Gałkowskiego. Reżyserował L. Woltjeiko.

Początek przedstawienia o godz. 7-mej wiecz.

Bilety nabywać można w kasie Teatru Ludowego od godz. 10 rano.

Dla wojskowych 20% ustępstwa.

Walka o ziemię zachodnie.

Wojska polskie objęły już w posiadanie przysługane Polsce przez traktat wersalski ziemie zaboru pruskiego. Nie rozstrzygnięte są jednak jeszcze losy Śląsk Górnego i Cieszyńskiego, czterech powiatów Prus Zachodnich na prawym brzegu Wisły, Warmji i Mazurów Pruskich, gdzie mają się odbyć plebiscyty, czyli głosowania ludowe, które orzekną do kogo ziemie te należeć będą: do Polski, czy do Niemiec. Wojska koalicji już obsadzają te tereny.

Śląsk Cieszyński będzie miał plebiscyt prawdopodobnie najwcześniejszy, już w miesiącach najbliższych, jeśli nie będą odroczone postanowienia tak zwanej Rady Najwyższej. Na Górnym Śląsku plebiscyt ma się odbyć w terminie od 8—18 miesięcy po ratyfikacji pokoju, a więc licząc od 10-go stycznia r. b. W powiatach Prus Zachodnich, podlegających głosowaniu ludowemu, na Warmji i Mazurach termin plebiscytu nie został oznaczony i według wszelkiego prawdopodobieństwa odbędzie się on później, niż na Śląsku Górnym.

Possiadanie obu Śląsk jest—ze względu na bogate kopalnie węgla—dla Polski kwestją jej przyszłości, rozwoju jej przemysłu i wogóle dobrobytu ludności. Ziemię północną, gdzie się będzie odbywał plebiscyt, Polska ma również zdobyć, by sobie zapewnić bezpośredni dostęp do morza, zagrożony dziś jeszcze z dwóch stron przez Niemców, od zachodu przez Prusy i od wschodu przez Prusy Wschodnie. Od wyniku przeto tych plebiscytów zależy jest rozwój mocarstwowy Rzeczypospolitej i jej przyszłe stanowisko wśród państw świata.

Walka o zwycięstwo na terenach plebiscytowych nie będzie łatwą. Jakkolwiek wszystkie tereny plebiscytowe są już dziś wolne, czy to od wojsk czeskich, czy to od niemieckich, jednak jedni i drudzy wyteją cały swój wysiłek, by ziem, do których roszczą sobie pretensje, nie oddać Polsce. I Czesi i Niemcy, przed okupacją koalicyjną, zrobili już wszystko, by zohydzić Polskę w oczach mieszkańców, którzy mają głosować. Agitacja za pomocą broszur, odesw, wieców i zebrań, zabaw z muzyką wojskową i tańcami itp. odbywała się tam już oddawna. Gromady specjalnie wysz-

kolonych agitatorów krążyły po kraju rozsiewając wśród ludności kłamstwa o polskiej nędzy, o niedoleźnej gospodarce, o olbrzymich ciężarach podatkowych, jakie nałoży rząd polski, o chęci wyrzucenia bogactw terenów plebiscytowych, nie bacząc na swoje ciężkie położenie ekonomiczne. Niemcy i Czesi ograniczyli własne potrzeby, byle zaopatryć w żywność te ziemie—robili, słowem, wszystko, co tylko było w ich mocy, by przygotować sobie zwycięstwo, prześladowając jednocześnie wszelkie przejawy życia polskiego. Specjalnym prześladowaniem podlegała inteligencja polska, jako żywioł, którego wpływy mogły oddziaływać na szerokie masy ludności.

Świadomi stanu rzeczy powiadają, że teraz, gdy tereny plebiscytowe obejmują wojska koalicyjne, znajdziemy się w daleko gorszej sytuacji, niż przed kilku miesiącami, gdy jeszcze nie było tak silnej agitacji czeskiej i niemieckiej. Istnieją wprawdzie Komitety w Warszawie, mające organizować akcję plebiscytową na odpowiednich terenach, ale bądź to skutkiem oddalenia, bądź słabości organizacji, bardzo daleko jest jeszcze do zrobienia nawet z zakresu prac przygotowawczych.

A tymczasem walki o ziemie plebiscytowe, choć bezkrawej, Polska przegrać nie może. I dlatego cały naród z zapartym oddechem spogląda będzie na rozwijające się na kresach zachodnich wypadki. Zwycięstwo nasze tam nie będzie, li tylko zwycięstwem poszczególnej dzielnicy, ale zwycięstwem narodowym; klęska, gdyby nas tam dotknęła, będzie nas wszystkich jednakowo dotykać.

Choć tak bardzo oddaleni od swych ziem polskich, skazywanych, wbrew prawu i słuszności na plebiscyt, i my tu, znajdujący się w podobnym prawie położeniu, musimy przejąć się do głębi ważnością sprawy. Jest to tak samo nasza sprawa, jak górnoślązka czy mazurska pruskiego, bo od jej pomyślnego wyniku zależy i nasza pomyślna przyszłość w potężnej Polsce.

Zrozumienie przez cały naród doniosłości sprawy i wielkości celu, do którego ma się dążyć, jest już mocną podstawą wygranej.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 12-go lutego.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Miejscowe ataki bolszewickie w rejonie Dżisny i Lepła odyarto zadając przeciwnikowi ciężkie straty. W utarczkach i wywiadowczych na tym odcinku wzięliśmy kilkunastu jeńców i karabin maszynowy.

FRONT WOŁYŃSKI.

W wypadzie na południowy wschód od Starokonstantynowa oddziały nasze rozbiły pod Pilawą batalion bolszewicki i wzięły jeńców.

FRONT PODOLSKI.

Spokój.

Rewindykacja ziem polskich na zachodzie.

W dniu wczorajszym marynarze nasi zajęli Puck oraz obsadzili latarnie morskie i poszczególne punkty wybrzeża.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Kuliński, pułkownik.

Stronnictwa polskie wobec bolszewików.

WARSZAWA 12 b.m. (P. A. T.)—Narodowy Związek Robotniczy naradzi, że rząd przy ewentualnych swych rokovaniach pokojowych z Rosją winien się kierować następującymi zasadami: 1) Uznanie niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej oraz jej praw do wszystkich ziem polskich. 2) Uznanie przez Rosję Sowiecką prawa stanowienia o sobie narodów na terenie dawnego caratu, tych które utworzyły własne państwa, bądź też mają warunki do utworzenia ich samodzielnego lub w związku z Polską. 3) Rosja Sowiecka winna dać gwarancję, że nie będzie prowadziła ani popierała przeciwko państwu polskiemu agitacji komunistycznej, że zaniecha knowań z Niemcami oraz nie wysyska rozjemcy dla zbrodni oraz przygotowań wojennych przeciwko Polsce.

WARSZAWA (12 b.m. P.A.T.)—Związek Ludowo-Narodowy uchwalił rezolucję, domagającą się zwycięskiego przeprowadzenia plebiscytu tudzież ofiarności na ten cel, jako też stwierdzającą, że wojna na wschodzie została nam narzuciona przez najazd bolszewicki i ukraiński. Polska nie złoży oręża, dopóki nie będą zabezpieczone granice jej od sąsiedzi. Rezolucja awraca uwagę na podstępny charakter propozycji pokojowej bolszewików, gromadzących równocześnie przeciwko Polsce wojska i szukających za-

wieszania broń tylko dla osłabienia narodu polskiego agitacją przed ostatecznym uderzeniem na Polskę. Zgromadzeni wzywają Sejm i rząd, aby bolszewikom podano polskie cele wojny, smierzące do obrony i połączenia z Rzeczpospolitą ziem i ludów, ciążących do Polski, jak również, aby do żadnych rozpraw nadzdradzieckimi zadaniami rządu Sowieców nie dopuszczano. W końcu postanowiono wysłać depeszę do generała Hallera i Romana Dmowskiego.

WARSZAWA 12 b.m. (P. A. T.)—Naczelnik Państwa przyjął delegację Polskiej Partii Socjalistycznej, która przedstawiła mu swoje stanowisko w sprawie zawarcia pokoju z Rosją.

W dniu dojścia do morza.

LWÓW. 12 b. m. (P. A. T.)—Chwilę zatknięcia sztandaru polskiego nad Bałtykiem uczczono biciem we wszystkie dzwony kościelne, Ratusz, gmachy państwowe i domy prywatne udekorowano flagami.

POZNAN 12 b. m. (P. A. T.)—Z powodu zajęcia Pucka dano z fortów poznańskich salwy armatale. Miasto przybrano flagami oraz odprawiono mszę polową, poczem odbyła się defilada wojsk.

Opieka angielska nad Gdańskiem.

GDANSK, 11 b. m. (P. A. T.)—«Danziger Ztg.», omawiając przybycie wojsk angielskich i francuskich do Gdańska, pisze: Dziś już widać, jak szeroko zamierzają się Anglicy w Gdańsku usadowić. Ludność gdańska, patrząc na to, różnie ma uczucia. Byłoby bardzo pożądanym, by ludność powściągnęła swoje wrażenia i poczekała czas jakiś z wyrobieniem sobie zdania, że ułożą się w Gdańsku stosunki pod opieką angielską.

Sprawa cieszyńska.

PARYŻ 12 b. m. (P. A. T.)—«L'Avenir» oświadcza, że Francja pragnie rozstrzygnięcia sprawy cieszyńskiej w sposób możliwy do przyjęcia dla obu narodów, sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych z Francją.

Nowy Lenin i Trocki.

BERLIN 12 b. m. (P. A. T.)—Jak donoszą dzienniki tutejsze, na kongresie Rad Związanych w Moskwie oświadczył Lenin, że dowództwo armii ująć muszą fachowi dowódcy. Rady Fabryczne utrudniają pracę, wobec czego muszą być zmienne. Ze swej strony Trocki oświadczył, że robotnicy muszą się stosować do wymogów produkcji. Poza tem ludność wiejska utworzy armję robotniczą, w której będzie panowała surowa karność.

Rosja i Anglja.

LONDYN 13 b. m. (P. A. T.) — Renter sprzecza, jakoby pomiędzy Rosją a Anglią toczyły się rokowania pokojowe.

O ratyfikację traktatu.

PARYŻ 12 b. m. (P. A. T.) — Senat w Waszyngtonie 60 głosami przeciwko 10 uchwalili wniosek natychmiastowego podjęcia dyktanda w sprawie traktatu pokojowego.

Strajk piekarzy w Wiedniu.

WIEDEN 12 bm. (P. A. T.) — Wybuchł tu generalny strajk piekarzy. Miasto znajduje się bez chleba.

Plebiscyt w Szlezewiku.

FLensburg 10 bm. (P. A. T.) — Wiedeńskie biuro koresp. donosi: Od wczesnego rana wielki natłok głoszących przed lokalami plebiscytowymi z powodu odbywającego się w całej pierwszej strefie północnego Szlezewiku głosowania powozach. Wczoraj odbyły się w różnych miejscowościach zgromadzenia.

Komisja plebiscytowa kazała podejść do flagi z budynków państwowych, w następstwie czego musiano zejść z gmachu sądu w Flensburgu chorągiew o barwach niemieckich.

BERLIN 12 b. m. (P. A. T.) — W pierwszej strefie plebiscytowej Szlezewiku Duńczycy osiągnęli większość głosów

Odwet niemiecki.

BERLIN 11 b. m. (P. A. T.) — Lokal Anzeigera donosi, że rząd niemiecki przysgotowuje listę obywateli państw ententy, których wydania będzie się domagał za przestępstwa popełnione w czasie wojny.

WIEDEN, 11 b. m. (P. A. T.) — Biuro korespondencyjne donosi z Paryża, że na liście osób, których wydania żąda Ententa od Turcji znajdują się Ewer basza i Talaat basza. Pierwszy jest oskarżony o to, że polecił przetransportować jeńców angielskich plechotą z Kut-el-Amara do Konstantynopola, drugi o to, że spowodował rzeź Ormian. Oprócz tego domaga się Ententa wydania jeszcze kilku dygnitarzy tureckich.

Angielska mowa ironiczna.

LONDYN 12 b. m. (P. A. T.) — Król angielski wygłosił w Izbie wielką mowę, stwierdzając, że traktaty z Austrią i Bułgarią wkrótce będą nprawomocnione, pokój z Węgrami wkrótce zawarty, a sprawa Adriatyku szczęśliwie rozwiązana. Tylko sprawa Irlandji wywołuje obawy, odpowiednia wszakże ustawa polepszy również sytuację.

WARSZAWA 12 b. m. (P. A. T.)

Wkrótce wyjeżdża na Kaukaz południowy specjalna misja w celu uporządkowania sprawy reemigracji.

WIEDEN, 12 b. m. (P. A. T.) — Jugosławia zgadza się na utworzenie w Kottarze podstawy dla floty francuskiej.

WIEDEN 12 b. m. (P. A. T.) — Konferencja Ambasadorów odmówiła Niemcom utrzymania lotniczej floty policyjnej.

PARYŻ 12 b. m. (P. A. T.) — Millerand oraz marszałek Foch wyjechali do Londynu.

PARYŻ 12 b. m. (P. A. T.) — «Figaro» utrzymuje, że gdyby Niemcy odmówili dostawy węgla, to należałoby zająć Zagłębie Ruhry.

Wiadomości polityczne.

W warszawskich kołach politycznych obiega wiadomość, że Czesi obawiają się niepomyślnego rezultatu plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, wobec czego podjęli ponowną akcję dyplomatyczną w Paryżu, skierowaną do niedopuszczenia za wszelką cenę do plebiscytu.

Tekst uchwały konferencji państw w Helsińgforsie o stosunku do Rosji brzmiał następująco:

«Dążeniem państw, biorących udział w naradzie, będzie ustalenie

tych stosunków względem sowieckiej Rosji, któreby odpowiadały faktycznie zajętemu przez mocarstwa Ententy stanowisku, o ile takie stanowisko nie będzie w sprzeczności z wymaganiami życia państw wspólnotnych».

W związku z propozycjami pokojowymi sowieckich komisarzy ludowych utworzona została w ministerjum spraw zagranicznych, pod osobistym przewodnictwem ministra Patka, Komisja przygotowująca materiał i wnioski, które będą przedstawione Radzie ministrów i Sejmowej Komisji spraw zagranicznych, celem załatwienia sprawy.

Korespondent warszawski «Kuryera Lwowskiego» rozmawiał z głośnym Radkiem — Sobelskhem, który przejeżdżał niedawno w zamkniętym wozie pod strażą przez terytorjum Polski. Rozmowa toczyła się kilka tygodni temu. Radek dowodził, że pierwszym jego zadaniem będzie wyślanie oferty pokojowej do Polski. Bolszewicy zgodzą się na wszelkie warunki terytorjalne, jakie postawi Polska. Bolszewikom o terytorjum nie chodzi. Im chodzi o władzę na terytorjum rosyjskim, aby pokazać całemu światu błogosławione skutki rządów bolszewickich. Po 30 latach ludu pójdą w ślady Rosji. Bolszewicy zgodzą się na zaprzestanie wszelkiej, nawet tajnej propagandy bolszewickiej w Polsce. Sumy, jakie wydają obecnie bolszewicy na propagandę wogóle, będą ograniczone. Jeżeli Polska zechce, to rząd sowieński zgodzi się na wysłanie przedstawicieli Polski do Rosji, aby sbadali obecne stosunki.

Polska Partja socjalistyczna prowadzi bardzo silną agitację w kongresówce na rzecz pokoju z bolszewikami. Urządza ona szereg zgromadzeń robotniczych w Warszawie i na prowincji; z uchwał podawanych na tych zgromadzeniach jest widoczne, jak dalego awansuje się P. P. S. w przyjaźni z bolszewikami.

W dniu dojścia do Bałtyku.

Jak już informowaliśmy w dniu dojścia wojsk polskich do Bałtyku i zamurzenia chorągwi polskich w jego falach w całej Polsce upamiętniono tę chwilę specjalnymi obchodami. Między innymi poświecenie wtorkowe sejm poświecone było niemal wyłącznie sprawom, związanym z tą chwilą dla Polski epokową.

Na wstępie obrad Marszałek wygłosił mowę manifestacyjną, w której powiedział:

«Pierwsza rocznica istnienia Sejmu sbiega się z chwilą objęcia przez Polskę wybrzeża morskiego. Szum Bałtyku jest najpiękniejszym hymnem wkrzeszonej ojczyzny». Marszałek wyraził hołd ludności Pomorza, która przez i pół wieku opierała się z niepokornym germanizacyjnym najeźdźcą i przez to uchroniła Pomorze polskie od tego, że nie stało się takim samym cmentarzyskiem słowiańskim, jak okolice nad Łabą i Odrą. Polska zbyt wiele wycierpiała od dążeń wrogów do jej wynarodowienia, ażeby miała ich naśladować względem tych Niemców, których teraz Opatrzność oddaje pod opiekę Państwa Polskiego.

«U tych krańców Polska chce zastosować dawne hasło swe: Równi s równymi. Odszyliśmy brzeg morza, ale nie odkryliśmy Gdańska (Głos: odszyliśmy), dlatego ważnym zadaniem naszym musi być budowa własnego portu na własnej ziemi».

Marszałek następnie zwrócił się do apelu do ludności obszarów plebiscytowych, wobec której zaborca usiłował rzucać potwarze na Rzeczpospolitą, usiłując wmówić, że Polska jest państwem, które stara się ku przepaści finansowej i znajduje się w zupełnej anarchji. Długo dopiero możemy odeprzeć te kłamstwa. Prawda, że życie u nas jest ciężkie, ale to z powodu, że zaborca zabrał nam jednodobrodniowy zapas żywności i surowców i zniszczył nasze urządzenia

przemysłowe. Ale jeżeli kto sprawiedliwie osądzi to, co Polska w ciągu roku zrobiła na wszystkich polach życia państwowego pomimo toczącej się wojny, ten zrozumie, że Polska może z otuchą patrzeć w przyszłość.

Dobrze widzimy różne braki dzisiejszych naszych państwowych urządzeń. Ale nie wahamy się otwarcie przyłożyć palec do rany, a czynem udowodnimy, że cały naród zdecydowany jest nie cofnąć się przed żadnym środkiem, aby doprowadzić w państwie naszym ład i porządek, zgodny z zasadą wolności obywatelskiej, aby w tym celu mianowicie wytworzyć bezprzykany stan urzędniczy. Gdy wśród polski zgodzie krocsy w kierunku uporządkowania kraju, Niemcy sąsiedzi mordują się wzajemnie tysiącami w ulicznych walkach.

Naszemu rodakom, którym fałszywi prorocy zachwalają bardzo rzekomy kraj niemiecki, przypominamy, że Niemcy przez wiek cały udowodnili, iż nie nauczy się nigdy uszanować innej narodowości, która jest w ich mocy (głos: Słusznie). Niech w chwili głosowania rodacy nasi przypomną sobie, jak Niemcy usiadałe ścigali polski język, jak ale dopuszczali Polaków do urzędów, jak nie pozwalali im nawet dachu szukać nad głową, jak wreszcie w czasie ostatniej wojny pół miliona naszych robotników wyzykaliwali.

Mowę tę przerywano łucznymi oklaskami.

Następnie Sejm uchwalił powołanie sejmowej komisji morskiej oraz wniosek budowy portu morskiego na lewym brzegu Wisły.

Tegoż dnia odbył się szereg uroczystych posiedzeń i zgromadzeń stowarzyszeń i organizacji politycznych. Między innymi Związek Ludowo-Narodowy zwołał wielkie publiczne zgromadzenie, na które przybyło około 3 tys. osób. Po przemówieniu p. Stychla, p. H. Radzińskiego, p. Kulwiecia i Wiercika uchwalono odpowiednią resolucję i postawiono wyzwać następujące depeche do gen. Hallera i R. Dmowskiego:

„Do generała Hallera.

Tysiące, zgromadzone na wiecu Związku ludowo-narodowego w Warszawie ślą Ci, generale, wyrazy zapału, tryumfu, uznania i podziękują za objęcie w posiadanie odwiecznie polskiego wybrzeża Bałtyku.

W ciągu lat tysiąca wydzierane Polska i znów przez nią odyskiwane Pomorze było terenem niustającej walki z zachłannym żywiołem germańskim.

Dziś znów złączone z Polską musi na zawsze pozostać przy swej Macierzy. Przysięgamy, iż wszystkie siły wyłożymy, że gotowi jesteśmy krew naszą wytoczyć, aby zapewnić tej ziemi Pomorskiej wolność na wieki».

Do Romana Dmowskiego.

«W dniu dzisiejszym wojska polskie zanurzyły sztandary swoje na brzegu polskiego morza».

Tysiące zgromadzonych na wiecu Związku ludowo-narodowego — Tobie, obrońco praw polskich na konferencji pokojowej w Paryżu — Tobie, polityczny twórco Polski zjednoczonej z dostępem do morza, ślą wyrazy uznania, a zarazem życzenia, abyś wziął udział w wewnętrznej budowie państwa».

Organizacja wojsn. miast. Gdańska.

Sr Reginald Tower, b. poseł W. Brytanji w Buenos Ayres został zamianowany w jesieni r. z. tymczasowym zarządcą Wolnego Miasta Gdańska. Pełnić będzie jednak funkcje wysokiego komisarsza Ligi Narodów, przewidzianego przez traktat wersalski.

Chęć się dowiedzieć w jakim nastraju i z jakimi poglądami Sir Tower jednie do Gdańska, korespondent garyski «Gaz. Warsz.» p. K. Smogorzewski zwrócił się doń z prośbą o wywiad.

«Jak sobie Pan wyobraża swą rolę w Gdańsku — oto było pierwsze pytanie jakie publicznie nasz postawił dyplomacie angielskiemu».

— Przedewszystkiem zadaniem mam będzie przygotować umowę pomiędzy Wolnym Miastem Gdańskiem a Polską. Umowa ta będzie podstawowym dokumentem zarówno dla Was, Polaków, jak i dla Gdańszczan. Określi ona nasz wzajemny stosunek i od jej po-

stanowień będzie zależała trwałość tego stosunku. Kiedy ten dokument będzie gotów i kiedy Rada Narodowa go zatwierdzi, a z drugiej strony kiedy uchwalona zostanie konstytucja — funkcje moje będą prawie ukończone. Będę wówczas tylko rozjemcą pierwszej instancji w razie konfliktu pomiędzy Wolnym Miastem a Polską.

— Główne mocarstwa sprzymierzone, ciągnął dalej sir Tower — kiedy redagowały traktat wersalski, chciały dać dowód swej głębokiej przyjaźni dla narodu polskiego, chciały zapewnić mu wolny rozwój i pomysłowość gospodarczą. Temi pobudkami powodowane mocarstwa zdecydowały się na odcięcie całej jednej prowincji od reszty państwa niemieckiego, oraz na oderwanie odeń jednego portu niemieckiego w celu uszyczenia zmił wolnego miasta.

— To nie przeszkadza, rzekł, że opinja publiczna polska uważa jednomyślnie, iż postanowienie traktatu wersalskiego w sprawie Gdańska są krzywdą dla narodu polskiego.

— Jak mocarstwa mogły oddać Gdańsk Polsce — odparł Sir Tower z pobłażliwym uśmiechem — kiedy Polacy stanowią w Gdańsku tylko 3 procent ogólnu ludności!

— Jest ich z górą 10 proc. Ale był czas kiedy ludność Gdańska była tylko polską, albowiem Gdańsk znajduje się na ziemiach historycznie polskich.

— To są stare dzieje. Musimy się liczyć z sytuacją obecną. Otóż traktat stworzył wolne miasto Gdańsk, które dotyka Polski. Gdańsk ma przed sobą wielką przyszłość. Chciałbym, aby wszyscy Polacy zrozumieli, że pomyslność Gdańska nie jest rzeczą dla Polski obojętną, albowiem połączona ona za sobą pomyslność Polski.

— Powiedziałbym odwrotnie: pomyslność Gdańska od pomyslności Polski zależy. Autorowie traktatu wersalskiego nie mogli pominąć tej okoliczności, dla tego nie utworzyli suwerennego państwa gdańskiego, dla tego też powierzyli sprawę zagraniczną Gdańska Polsce.

— Tu się wdajemy w jałową dyskusję akademicką, zauważył Tower. Zresztą Gdańsk nie jest bynajmniej pod protektoratem Polski, albowiem art. 103 postanawia, że wolne miasto opiekunje się Liga Narodów. Ja będę się trzymał tylko postanowień traktatu.

— W takim razie niewątpliwie odrzucił pan projekt barmistrza gdańskiego Sahn'a, który w rozmowie z współpracownikiem «Dagens Nyheter» wyjawil swój projekt zmiany granicy wolnego miasta.

— Nie czytałem owego wywiadu, ale jest rzecz jasną, że granice wolnego miasta są określone przez traktat, a ja nie mogę postanowić traktatu narzucać.

Dra Sahn'a znam osobiście. Jest to człowiek oświecony, który ma na celu jedynie dobrobyt i pomyslność Gdańska, a to — powtarzam — leży i w interesie Polski, albowiem Gdańsk będzie mostem pomiędzy Polską a zachodem.

— Pozwól sobie wątpić, aby dr. Sahn zgodził się z tem ostatniem zdaniem pana. Chce on także, aby Gdańsk był «mostem»... ale pomiędzy Niemcami i Prusami wschodniemi Teą Prusak z Westfalji pała nienawiścią do Polski. To też opinja polska Eksc. nie wyobraża sobie, aby pan mógł rokować z dr. Sahn'em, jako z przedstawicielem wolnego miasta.

Sir Reginald Tower spojrział się na mnie nieco zdziwiony.

— Jesteście, Polacy, narodem młodym, gorącym. Macie więc wygórowane żądania i chcielibyście, aby wszystko było po waszej myśli. Nie zapominajcie, że polityka jest sztuką kompromisu, sztuką liczenia się z rzeczywistością.

Wracając do owej rzeczywistości, spytałem:

— A co pan myśli o równouprawieniu języków niemieckiego i polskiego w Gdańsku?

— Zasadniczo nie widzę żadnych przeszkód, aby język polski nie miał na terenie wolnego miasta tych samych praw, co i niemiecki. Ale to

jest teoria. W praktyce będą postępować tak, jak wygodniej. Dokument przedgawany po polsku zrozumie dziś tylko 3 osoby na 100. Zaś po niemiecku rozumiemy wszyscy. Więc język niemiecki będzie językiem urzędowania. Kiedy za lat kilka lub kilkanaście Polacy zdobędą większość w Gdańsku, to wówczas język polski zastąpi język niemiecki.

— Jak sobie pan wyobraża objęcie przez Polskę kontroli i zarządu nad rzekami, kolejami, pocztami, telegrafami i t. p.?

— Uważam, że należy wprowadzić jak najsmiej zmiarę. Nie mogę np. zaraz po przyjeździe do Gdańska wyrzucić naczelnika kolei czy żeglugi. Doprowadziłoby to do anarchii. Zmiany w duchu postanowień traktatu wersalskiego należy przeprowadzić powoli i ostrożnie.

— Zamiany pańskie nie przedstawiałyby żadnego niebezpieczeństwa, gdyby nie obecność paugermentów gdańskich, którzy ze wszystkiego korzystają, aby Polsce szkodzić. Mężczyźni niemieccy w Gdańsku to butni „coquistadorowie”, którzy od sześciu wieków gniotą miejscową ludność polską.

— Czasy „coquistadorów” już minęły — odparł Sir Tower. — Długo przyszedłszy do tych, którzy pracują na polu kultury i cywilizacji. Na tem skończyła się rozmowa.

Sprawy polskie.

Aresztowanie komitetu komunistów.

W nocy z dnia 8 na 9 bm. żandarmerja, otrzymawszy wiadomość o odbywającym się w jednym z domów przy ul. Służewskiej w Warszawie posiedzeniu komitetu komunistów, zarządziła rewizję, przyczem aresztowano: znanego działacza socjaldemokratycznego, Warszawskiego, nzywającego pseudonimem Warskia, Grabowskiego, kierownika sekcji w ministerjum oświaty i wyznań religijnych, Olszewskiego i żonę jego Węgę oraz Truskiera, brata radnego miejskiego.

Wszyscy zostali internowani w więzieniu Mokotowskim.

Samobójstwo artystki.

W tych dniach wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia młoda i utalentowana artystka Jadwiga z Tomaszewskich Modrzejewska, występująca przez długi czas na scenie teatru na Pradze w Warszawie.

Związek Intelligenji.

Jednocześnie z powstającym w Warszawie Związkiem Naukowo-Literackim zawiązał się w Krakowie Związek Intelligenji polskiej, który, jak informują dzienniki, będzie miał za zadanie bronić ludzi umysłowo pracujących od zwyrodnienia w otoczeniu samolubstwa, plekkości i demagogii.

Podobno pierwsza myśl takiej organizacji powstała w Rzeszowie, gdzie założono Stowarzyszenie „Umysłowo pracujących i ich współpracowników”.

Ze świata.

Sobowtór Wilhelma II.

Pisma berlińskie donoszą, że przed paru dniami okręty strażnicze angielskie zatrzymały somiędzy Hamburgiem a Helgolandem okręt niemiecki, na którym według oświadczenia miał się znajdować b. cesarz Wilhelm, który zbiegł z Amerongau.

Za b. cesarza wzięto komendanta okrętu niemieckiego, który z wyglądu zupełnie przypomina Wilhelma. Był to kapitan von Lublasky. Poznano go dopiero w jednym z portów holenderskich, gdzie go uwolniono.

Głód w Czechach.

Czeski minister sprawozdani zakomunikował na jednym z ostatnich posiedzeń zgromadzenia narodowego w Pradze, że wszelkie dostawy mąki z zagranicy dla Czecho-Słowacji zostały wstrzymane. Panuje dotkliwy brak środków żywności. Zapasy mąki, znajdujące się w kraju, wystarczą zaledwie na 2 tygodnie. Należy wobec tego liczyć się w przyszłości z obniżeniem racji mąki. Skutkiem tego przesilenia żywnościowego ustąpił kierownik państwowego urzędu zbożowego. Rząd zamierza dokonać energicznych rekwizycji w tych miejscowościach, które nie dostarczały przepisanego kontyngentu.

Orkan w Australji.

Holenderskie biuro prasowe donosi z Sydney o strasznym orkanie, jaki nawiedził Australję. W północnej części Queenslandu miasto górnicze Chillagoo zostało zniszczone z powierzchni ziemi. Inne miasta zostały również olbrzymie szkody. Wiele kolei miejskich orkan unieruchomił. Zachodzą obawy, że wiele okrętów zostało zatopionych.

Brednie p. Samuela.

Prasa żargonowa rozpisała się o sprawozdaniu p. Samuela w Londynie na zebraniu publicznem. P. Samuel zaznaczył, że wyjazd jego nastąpił na propozycję rządu angielskiego wskutek wniosku lorda Rotszylda. Dalej opowiadał: „Podróż moja wywarła wielkie wrażenie na Polaków. Rząd polski wyraził pragnienie, aby w Polsce na wzór Anglii powstał Związek gmin żydowskich. Rząd polski otaczał mnie uszanowaniem i pomocą.

Jeździł ze mną wysoki urzędnik polskiego ministerjum spraw zagranicznych. Wbrew przypuszczeniom żydów w Polsce, że będzie on wywierał wpływ na mnie, wpływ ja na niego wywierałem. Prasa polska zatrudnia umysły antysemityzmem. Wyżsi urzędnicy nadszła, aby żydzi nie czuli się pokrzywdzeni, lecz niżsi urzędnicy, przestąpiwszy jeadem i nienawścią, przekraczając zarządzenia. Sejm jest antysemitki. Ustanawia prawa, wymierzone przeciw interesom żydowskim. Polacy chcą żydom odebrać ich dotychczasowe zatrudnienia, ale to im się nie uda. Brak im żydowskiej inteligencji i żydowskich zdolności. Żydzi są obecnie ucieleśnieniem wyższej Polki (?). Są wysobę kulturalną częścią, znają oni lepiej język polski i kulturę polską, niż sama masa polska. Taki żyd, jak prof. Askenazy, jest największym (?) autorem języka (?) polskiego i kultury. Piłsudski jest przekonany, że słusność jest za żydami.

Uniwersytet a miasto.

Artykuł p. Z. F. w „Dzienniku Wileńskim” na temat „Uniwersytet a miasto” wywołał żywe zainteresowanie w pewnych kręgach, czego dowodem szereg listów i artykułów nadesłanych nam do druku. Nie możemy wszystkiego drukować, dajemy tylko te głosy, które wyrażają nowe argumenty. Do takich należy m. in. poniższy.

Redakcja.

Zupełnie słusznie narzeka profesor Lutosławski w artykule swoim „Uniwersytet a miasto” na ciężkie warunki egzystencji ciała profesorskiego w Wilnie.

Cislo uniwersyteckie, składające się przeważnie z ludzi przyjezdnych, nieobeznanych z miejscowymi warunkami, nie korzystające prawie z żadnej zorganizowanej pomocy, jest pozbawione najelementarniejszych wygod życiowych i przez to samo nie może pełnić w spokoju ducha swego wielkiego zadania.

Część odpowiedzialności, być może znaczna, spada na nasze społeczeństwo, które dotąd nie chciało bliżej i energicznie wjeżdżać w stosunki Uniwersyteckie, nie podnosiło dotąd swego głosu w sprawie, która musi je bardzo obchodzić.

Wszczęta na łamach „Dziennika Wileńskiego” polemika, o ile będzie rzeczowa, musi dopomóc sprawie i dać możność społeczeństwu i uniwersyteckiemu skorygować swój stosunek.

To jest konieczne dla stron obu. Profesor Lutosławski całą winę obecnego stanu składa na barki miejscowego społeczeństwa, zarzucając mu, że nie zatroszczyło się o to, aby każdy profesor miał gdzie mieszkać i czem się żywić.

„Nie możemy pisać o dobyte sprzęty, mebli, opału i żywności i za to wszystko grozi sądem sprawiedliwym ludzi światłych z całej Polski wyblebanych, podkreślając, że miasto (spo-

łeczność?) nie stworzyło Uniwersytetu, lecz otrzymało go darmo, że śpi i na istnienie w niem uniwersytetu nie jest przygotowane.

Rozważmy się w zarzutach Szanownego Profesora.

Przedewszystkiem zwracamy jego uwagę, że w świetnym rozwoju uniwersytetu Wileńskiego zawsze brało udział miejscowe społeczeństwo, a dziś nasza Wszechnica została wkrzeszona jednocześnie ze smartwychwstającą Polską, jako konieczna konsekwencja dziejowa, i dlatego naprawdę kwestjonować rację jej bytu lub traktować jej powstanie, jako niewczesny prezent, zrobiony miastu Wilnu.

Ale i wkrzeszenie Uniwersytetu przeważnie musimy zawdzięczać staraniom miejscowego społeczeństwa, które wesoło skopło w tym kierunku już w czasach okupacji bolszewickiej i jak najelegierniej, przy poparciu Naczelnika Państwa, doprowadziło ją do skutku.

Znane są prace i zabiegi Komitetu Wykonawczego i jego przedstawicieli przy odbudowie i wkrzeszeniu Wszechnicy Wileńskiej.

Gdyby Sz. Profesor chciał bliżej wejrzeć w te prace i poznać historję stworzenia i przeprowadzenia pierwszego budżetu uniwersyteckiego, ułożonego przez przedstawicieli naszego społeczeństwa, z lawością przekonałby się, że na długo przed otwarciem wszechniczy ludzie miejscowi myśleli o stworzeniu możebnych warunków egzystencji ciała profesorskiego i młodzieży akademickiej, przeznaczając na ten cel bardzo znaczne sumy, mianowicie:

Na urządzenie domów profesorskich	300.000 Mz.
Na kursy akademickie	600.000 »
Na jałdożajnie	200.000 »
Na zapomogi przy translokacji do Wilna	200.000 »
Na internat	30.000 »

To stanowi razem z innymi sumami, które by mogły być w tym celu wysyskane, blisko półtora miliona marek, danych do użytku w czasach, kiedy drożyzna była o połowę mniejsza, niż dziś.

Po zatwierdzeniu przez władze, budżet ten był oddany do wykonania Uniwersyteckiemu w porozumieniu z Ministerjum Oświaty i Komisarzem Ziemi Wschodnich.

Biorąc pod uwagę, że jednocześnie z temi sumami Uniwersytet rewidykował znaczną ilość gmachów, na których odbudowę komisjarz Gen. Z. Wach. wydał do 3 mil. m., społeczeństwo miejscowe ma prawo spytać, czy zostały użyte te sumy, i dla czego profesorowie dotąd nie mają mieszkań i pożywienia, a młodzież akademicka nie może dostękać się jałdożajni i bursy.

Niech Szanowny Profesor, stojący bliżej nas spraw uniwersytetu, odpowie sobie na te pytania, a następnie nasz niezapelną słusność swych zarzutów względem społeczeństwa wileńskiego.

Przyjaciel Uniwersytetu.

Kronika Wileńska.

KALENDARZYK.

- Dziś: Juliana.
- Jutra: Walentego.
- Pojutrze: Faustyna.
- Wschód słońca — o 7 m. 10.
- Zachód słońca — o 5 m. 13.

— Z Uniwersytetu Stefana Batoro. J. M. Rektor Uniwersytetu Prof. Dr. Michał Śiedlecki powrócił i objął urzędowanie.

Szef Sekcji Szkolnictwa Wyższego Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Prof. Dr. A. Wrzosek przybył jako zastępca Ministra na kilka dni do Wilna i przyjmować będzie interesantów w biurze Rektora Uniwersytetu (al. Uniwersytecka 7) od 12 ej do 1-ej.

W dniu wczorajszym Szef Sekcji złożył wizyty Zastępcy Komisarza Generalnego, X. Biskupowi Wileńskiemu, Gen. Szeptyckiemu oraz Prezydentowi miasta Wilna.

— Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. W miejsce wykładu n. t. „Dramatyczna poezja grec-

ka”, który się nie odbędzie z powodu nieobecności prelegenta Prof. Boguckiego — wygłosi dzisiaj w piątek, dn. 13 lutego, o godz. 6 ej w auli Szadeckich X. Dr. Bolesław Wileński wykład z cyklu: „Zgadnięcia i szczęścia ze stanowiska religijnego n. t. „Zło a cierpienie”.

— Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Wschodnich poszukuje uczciwego człowieka, którymby powierzył można zbierać po lokalach publicznych ofiarę do skarbowki. Najodpowiedniejszym byłby człowiek starszy pozbawiony zdolności do pracy fizycznej. Zgłoszenia z rekomendacjami przyjmują kancelaria „Macierzy” (Benedyktowska s. m. 3).

— Z poczty. Oj dnia 1 b. m. otwarto urząd pocztowy w Zaslawiu w powiecie Mińskim, oraz od 3 stycznia w Rakowie w tymże powiecie.

— Członkowie Klubu Narodowego są proszeni o przybycie dziś w piątek d. 13 Lutego, pu-

W gronie tym, jak widzimy, są obok Polaków i takie osoby, które zależnie od okoliczności i miejsca, gdzie występują, uważają się to za Polaków, to za Litwinów.

ktualnie o godz. 7ej wiecz. na ul. Sw. Jerska dom N 12, m. 39. Sprawy ważne i pilne.

— Poświęcenie pociągu sanitarnego. Dnia 12 bm. poświęcony został w obecności gen. Szeptyckiego pociąg sanitarny, który obsługiwać ma wschodnie oddinki naszego frontu. — Szczegóły poświęcenia podamy jutro.

— Przed wyborami. Do Wilna został delegowany p. Maciej Gloger, prezes Sądu Okręgowego w Radomiu, w charakterze rzeczoznawcy do zaopiniowania w sprawie wyborów na ziemiach wsch. w myśl uchwały Sejmu z dn. 25 listopada r. ub. W celu zasięgnięcia odpowiednich informacji, p. Gloger zaprosił w środę wieczorem grono osób z grup narodowych polskich na konferencję, która się odbyła w Komisarjacie Generalnym, S-to Jerska 13.

Wobec tego, że p. Gloger zapadł na zdrowiu, dalsze konferencje z innymi grupami uległy zwłocze na dni kilka.

— Od inspektora prasowego Okręgu Wil. otrzymujemy następujące pismo:

«Ponieważ sprostowanie urzędowe w kwestji przepustek na szjazd «Odrodzenia», wydrukowane w numerze wczorajszym «Dziennika Wileńskiego», wskutek swej lakonicznej formy, może nasunąć przypuszczenie, iż organizatorzy szjazdu zamieścili mylne informacje w swych odeszkach z całkowitem przeświadczeniem o ich bezpodstawności, należy wyjaśnić, iż w tej sprawie saszło pewne nieporozumienie, gdyż wobec zapewnienia p. Naczelnika Okręgu, iż żadnych przeszkód władze szjazdowi czynić nie będą, organizatorzy jego mogli odnieść wrażenie, że podanie ich o specjalne ułatwienia przepustkowe zostanie również uwzględnione. Nie czekając zaś na ostateczne i formalne zatwierdzenie swego podania, pośpieszyli obwieścić w swych odeszkach przychylną decyzją p. Naczelnika Okręgu, co było niegodne z rzeczywistością i mogło wprowadzić w błąd publiczność.

— Internowanie „prezesa ministrów białoruskich”. W kołach białoruskich w Mińsku otrzymano wiadomość z Warszawy, iż znany u nas w Wilnie p. Antoni Łuckiewicz, mianujący się prezesem rady ministrów Rzeczypospolitej białoruskiej, internowany został przez władze polskie. Czyżby się to istotnie stać mogło z tak wielkim dostojnikiem? Obawiać się trzeba zatargu politycznego na tem tle...

— Teatr Polski na Pohulance. Dziś, z okazji obchodzonego przez wszystkie teatry w Polsce, «Dzień aktora», premiera «Dziadów» Mickiewicza. Rola Gustawa-Konrada odtworzy p. Karłowicz, Maryla gra p. Stroińska, ks. Piotra — p. Malinowski, Nowosilcowa — p. Kulakowski, Guślarza — p. Nawrocki, Księżka — p. Petrzycki, Sobolewskiego — p. Orłowski, Doktora — p. Brokowski, Zosię — p. Sokolska, Aniolka — p. Bortnowska, Rolniczkę — p. Millerowa, a ponadto biorą udział w przedstawieniu inne siły teatru. Zamiast programu zwykłego sprzedawana będzie bogato ilustrowana jednodniówka, z której dochód, podobnie jak dochód z dzisiej-

szego przedstawienia, przeznaczony jest na cele Związku Artystów Scen Polskich. Ze względu na ten sympatyczny cel oczekiwać należy, że publiczność wileńska poprze to wydawnictwo, które stanowić będzie dla niej również miłą i trwałą pamiątkę.

Jutro «Kościuszkę pod Raclawicami». — Operetka polska. Dzisiejsze przedstawienie na rzecz Związku Artystów Scen Polskich — wypełni pełną humoru i operetka A. Kollo «Baron Kimmel», która cieszy się powodzeniem. Główne role spoczywają w rękach pp. Kościńskiej, Pillati, Szoslanda, Ciesielskiego, Zorako i innych. W akcie I wykonany zostanie taniec «bobby» — układu baletmistrza J. Ciesielskiego.

Jutro — w sobotę z powodu koncertu «Lutni» — teatr czynny nie będzie. W niedzielę — powraca na repertuar efektowny wodewil amerykańskiego autora A. Philippa «Warszawiacy w Ameryce» z Szoslandem, Pillati i Muszyńską w rolach głównych. W poniedziałek «Halka» — opera Moninszki.

— Polski Teatr Ludowy (plac Ratuszowy). [Dziś, w piątek, wystawia po raz drugi «Zagródę Sobkową», melodramat w 4 aktach Edwarda Biotnickiego ze śpiewami i tańcami. Muzyka J. N. Nowakowskiego.

Początek przedstawienia o g. 7 wiecz. Bilety nabywać można w kasie Teatru Ludowego od g. 10 r. Dla wojskowych 20% ustępstwa.

— Koncert «Lutni Wileńskiej». Następnym koncert «Lutni», który się odbędzie w sobotę, d. 14 bm., obudził zainteresowanie dzięki swemu programowi, w Wilnie w tej formie po raz pierwszy wykonywanemu. Ma to być bowiem «Wieczór Wagnerowski». Rzadka do sposobności słyszenia takich potężnych utworów, jak «Śmierć Izoldy», «Zakłęcie ognia» z «Walkirii», «Idylla Zygtrydy» i in. Ze względu na duży popyt na bilety, zalecane jest wcześniejsze zaopatrzenie się w nie w kasie «Lutni» od godz. 11-1 i od 4-9 w.

Do czynu!

Oprócz wolności politycznej, jest jeszcze jedna, nie mniej ważna, bez której nie może być mowy o należytych rozwoju narodu, o jego dojrzałości i ustalonej pozycji państwowej — wszak naród, który rzeczywiście jest wolnym, trzyma w swych rękach przemysł i handel, że dwie dźwignie, które nie tylko dają dobrobyt, ale są gwarancją wolności politycznej, gdyż nadają jej realną moc i siłę, które połączone z patriotyzmem, dopiero czynią naród niezwykłym.

Czy my posiadamy tę drugą wolność? — niestety, niech na to pytanie odpowiedzą same za siebie fakty.

Wówczas gdy inne Państwa dążyły do rozwoju przemysłu i prowadziły handel, który je wzbogacał i dawał im potęgę, jaką jest w stanie dać pieniądź, my, zamknięci w swej szlacheckiej skorupie, ze swymi arystokratycznymi poglądami w tym kierunku, nie byliśmy nigdy narodem kupieckim, z czego korzystał najrozmaitsi obcy przybysz, zagarniając wszystko w swoje ręce. Mało tego, dzięki tym fałszywym pojęciom, popadliśmy w stan impotencji do tego stopnia, że nawet obywatel ziemski, chcący sprzedać mleko lub cielaka, nie mógł się obejść bez pośrednictwa swojego pachciarza.

Są to smutne fakty, tem smutniejsze, że nie należą one do przeszłości, — jak dawniej, tak i teraz my tylko

jesteśmy konsumentami, a produkcja i sprzedaż znajdują się w rękach wszystkich innych narodowości, tylko nie w naszych.

Czas ocknąć się z letargii.. czas wielki, by we własnym ojczystym kraju, gospodarowały swoje ręce, czas, byśmy narazicie rzucili tę drugą niewolę, nie lepszą bynajmniej od tej, którą tak niedawno jeszcze odczuwaliśmy na własnych karkach.

Do tego obowiązku powinien się pociąwać każdy, kto chce naprawdę wolnej i potężnej Ojczyzny, kto chce, by najżywniejsze soki nasze, nie szły na korzyść elementom obcym, które nasycone naszą krwią i potem, czując oparcie w napaśnym złotem worku, zajmują wobec nas taką hardą i wrogą postawę.

Nie powinniśmy zapominać ani na jedną chwilę, że każdy nasz sklepik spożywczy, bodaj najmniejszy, podirzmany przez nas, rozrasta się w duży sklep kolonialny, a każdy warsztat rzemieślniczy — w fabrykę, — trzeba tylko pragnąć tego mocno, a wtemczas napewno dopniemy celu, który wamocni i ustali nasz byt państwowy.

Do czynu więc!.. przystępujcie do organu zacji, dających do wyzwolenia naszego przemysłu i handlu z rąk obcych, pracujcie w tym kierunku bez wytchnienia, myślcie o tem wszędzie i zawsze.

Niech obce nam żywioły zrozumieją narazicie, że my, ożywiali jedną myślą, idąc drogą pracy uczciwej, bezwarunkowo dopniemy celu, a wtemczas może znajdziemy w nich nie maigrających się z nas wrogów, nie szkodliwych pasożytów, karmiących się krwią naszą, ale obywatele kraju, z którymi możliwe będzie porozumienie.

My, będąc narodem, który przecieriał tyle, potrafimy uszanować cudze prawa i cudzą wolność, ale przez doświadczenie, zdobyte w przebiegu stu dwudziestu lat niewoli, nie możemy pozwolić, by nasz młody organizm państwowy, był tępiony przez elementy, dla których wolna Polska jest tylko pustym frazesem.

Do czynu więc!.. obok walki, którą prowadzimy zwycięsko na froncie, poprowadzimy tutaj drugą, bezkrwawą walkę o nasz byt materialny, o naszą przyszłość państwową, którą zbudujemy na fundamencie rozwiniętego przemysłu i handlu, znajdującego się w naszych, nie obcych rękach.

Veritas.

Z Mińska.

Nastroje na wsł. wśród włościan w okręgu Mińskim, jak informuje «Goniec Miński», w porównaniu z rokiem ubiegłym, zmieniły się radykalnie.

Według informacji warszawskich gazet żydowskich, wśród przybyłej ostateńco do Mińska z Rosji partji zakładników, wykryto 10 osób, wysłanych przez władze sowieckie dla pro-

wadzenia występującej agitacji. Osoby powyższe posiadały wielkie sumy pieniędzy, które miały być zażytkowane dla agitacji w Polsce na rzecz zawarcia pokoju z bolszewikami oraz przewrotu komunistycznego. Agitatorzy, o których mowa, zostali, oczywiście, przez władze aresztowani.

Stosunki włościan do dwern uległy zupełnej zmianie. Włościanie chętnie nabywają od obywateli działki ziemi i lasu. Zarobki poboczne nie interesują więcej ludności wiejskiej, która szukała ich zwykle zimą w okolicznych fabrykach, w miastach etc. Okoliczność powyższą objaśnić można zamocnością włościanstwa okolicznego. Obywatele ziemscy podkreślają, iż w chwili obecnej na wsł nastąpiło zupełnie uspokojenie, które stale zyskuje z czasem grnat. Sytuacja folwarcznej ludności, odległej od wiejskich centrów, jest znacznie gorszą. Folwarki podlegają częstym napadom bandyckim, samowolnym rewizjom etc.

W Mińsku bawi Mereżkowskij, gdzie na zaproszenie miejscowych Rosjan wygłosił szereg odczytów. W dn. 11 bm. Mereżkowskij wybierał się do Wilna.

Podczas oględzin bagażu, przysyłego niedawno z Wilna, wykryto niektóre niedozwolone towary, lekarstwa, sacharynę i kokainę, których przewóz osobom prywatnym jest wzbroniony. Towary skonfiskowano, o faktach zaś sporządzono protokoły dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Wybory do Rad powiatowych w Mińszczyźnie.

W powiatach: Mińskim, Stuckim i Ihumeńskim odbywają się wybory do Rad powiatowych, na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej.

Zamach na naczelnika cyrkułu policyjnego.

W nocy z niedzieli na poniedziałek na rogu ul. Niemigackiej i Niemihorakowskiej w Mińsku kilku nieznanych osobników rzuciło bombę na patrol policyjny, złożony z naczelnika i cyrkułu policyjnego p. Sznarskiego, pomocnika Wilamowicza i innych.

Wybuch bomby spowodował, że p. Sznarski uległ ogólnemu wstrząśnieniu i został przewieziony do apteki, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. Pozostali uczestnicy patrolu odnieśli lekkie obrażenia ciała. Wybuchająca bomba wyrwała w bruku ulicznym wielką jamę, we wszystkich zaś bliżko położonych domach wybite zostały szyby. Władze śledcze prowadziły w sprawie wybuchu dochodzenia, które ustaliły, iż zamach złoczyńców skierowany był bezpośrednio w celu pozbawienia życia kierowników I cyrkułu policyjnego. Winni wybuchu poszukiwani są energicznie.

Wydawcy: Stanisław Brzostowski i Leon Perkowski. Redaktor: Aleksander Zwierzyński.

MOJE PISEMKO Tygodnik obrazkowy dla dzieci pod redakcją 4356 MARJI BUyno-ARCTOWEJ. Kwartalnie z przesyłką pocztową 16 mk. Numery okazowe na żądanie darmo. Księgarnia M. ARCTA w Warszawie Nowy Świat 35.

Potrzebni są chłopcy i dziewczęta do roznoszenia gazet. Zgłaszać się z rekomendacjami do Administracji «Dziennika Wileńskiego» od 10-3.

Doktor D. Kenigsberg Choroby weneryczne, syfilis (600, 914) i skórne. Przyjmuje od 11-2, 4-7, 8-to Jerska N 4.

Dr. med. S. Kaplan Spec. chorób wenerycznych i skórnych. (606-914) i skórne. Od 9-12 i 3-7. Wileńska 11m. 1. Wejście z zank. Benedyktyński.

Dr. Władysław Golimont ordynator szpitala 6-go Łazarza. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 4-6. Zawalna N 8.

Dr. Aleksander LIBO Choroby: uszu, gardła i nosa. Zawalna 22 m. 6. Od 11-2 i 6-7.

Dr. Popilski choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8-12 i 4-7. W. Pohulanka 2 róg Zawalnej.

Dr. Wacław Makarewicz choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczołciowe. przyjmuje od 10-1 po poł. i od 5-7 w. Wileńska 12-1. rk

Zęby sztuczne na angielskim kształtku, korony złote «dukat.» — mostki. Przeróbka ił dopasowanych zębów. technik L. Minkler, LUDWISAR-dentyst. SKA N 4.

DROKARNIA A. ks. Rutkowskiego Królewska (Botaniczna) 7 przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

Giełda pracy św. Jerska 22 m. 3 poszukuje nauczycielek, masarników do zakładu wędlin 10-1 i 5-7. 4080.

Potrzebna od zaraz felczarka lub wykwalifikowana pielęgniarka. Oferty proszę składać, Garbaraka 3/5 m. 15. 4067.

Potrzebny Stróż domowy Zawalna 28/30 m. 40. Kuleszo zgłaszać się z rekomendacją od 2-giej do 4-tej, p. p. warunki 300 m. mieszkanie i światło.

Potrzebni natechniacy do Wojskowej fabryki (wolny drzewnej). Zgłaszać się do Sekcji Technicznej Kwatermistrzostwa frontu Lit.-Biał. (S-to Jerska 8, pokój N 12) celem zawarcia umowy.

Do sprzedania resztki biostockich kastorów na męskie i damskie kostjamy w rozmaitych kolorach — 2 arsz. szer. po 30 mk. arszyn. Wielka 50-1. 36

Sprzedają się dwa domy murowane. Zareczna 8 i 2-gi Bernardyński 19. O warunkach dowiedzieć się u zarządzającego i a Fonomarska 25 od g. 3-7 po poł. 4073.

Sprzedaje się nowy fortepjan fabryki «Bekker». Oglądać: Szpitalna 7 (przy Zawalnej ul.) u właściciela domu. 4078

Zgubiono paszport na imię Ajzeka Swirskiego odnieść proszę do I cyrkułu.

Zgubiono paszport na imię Chaitna Kaplana odnieść proszę i Raduńska 43-6. 4081